# GAZETA LWOWSKA.

W Poniedziałek **Nro. 205.** 23. Grudnia 1816.

Na pół roku, to iest: od dnia 1go Stycznia do ostatniego Czerwca roku przyszłego, zaczyna się na tę gazetę (która podobnież, iak teraz, cztery razy w tygodniu wychodzić będzie) nowa prenumerata. Uprasza się więc wszystkich, życzących sobie ią nadal trzymać tak w Galicyi, iako i za Granicą, aby ią nie gdzieindziey, iak tylko na swoich Pocztach ieszcze przed końcem tego miesiąca zapisali, gdyż po rozebraniu pierwszego nakładu, późnieysi Prenumeratorowie pierwszych Numerów otrzymać nie będą mogli. Cena prenumeraty wynosi Dwadzieścia i Dwa Złote Reńskie w Walucie Wiedeńskiey.

## Wiadomości kraiowe.

*Z Lwowa.* — C. K. Rząd kraiowy Galicyyski wydał następuiące okólniki:

I. Ponieważ okoliczności czasu za sobą trudne ściągnęły stosunki, które nie dozwalaią tego, aby się Administracya Rządu bez podatków, w roku przeszłym osobno pobieranych, obeszła, przeto uchwalił Nayiaśnieyszy Pan w skutku wysokiego wyroku Kancelaryi nadworney z dnia 14. b. m., aby klassyczny podatek i pięćdziesiąt-procentowy przydatek na rok woyskowy 1817sty, podług tych samych prawideł i umiarkowań rozpisać kazać, iakie w roku 1816tym mieysce miały.

A zatem rozporządzenia Patentu z dnia 20. Sierpnia 1806, i okólnika z dnia 20. Września 1815go Nr. 38131 maią także i na teraźnieyszy rok woyskowy służyć, i każdy czyni się obowiązanym, aby umieszczone w nich przepisy iak nayściśley, i pod karami prawnie ustanowionemi zachował.

We Lwowie dnia 29. Listopada 1816.

(*Tu podpisy.*)

II. Nayiaśnieyszy Pan raczył naywyższą uchwałą na dniu 25. Października r. b. zapadłą, ceny, podług których gatunki soli tak kamienney, czyli lodowatey, iako też warzoney w Galicyyskich żupach solnych, począwszy od 17. Grudnia 1816 sprzedawać się powinny, ustanowić.

Ta regulacya zostaie Publiczności dla stosowania się w załączoney taryfie z tą uwagą obwieszczona, że, gdy wolny handel solą w Galicyi, tak wewnątrz Kraiu, iako też do obcych Prowincyi ieszcze nadal dozwala się: tu tylko te ceny ustanowione są, za które sól kamienną na składach szybowych skarbowych w Wieliczce i w Trinitatis ku Bochnii, warzonkę zaś w magazynach kokturowych za gotową zapłatę w rewersach wykupuiących otrzymać można.

Do regulacyi cen soli lodowatey w magazynach filialnych, które dla ulżenia handlu i konsumcyi wewnętrzney postanowione są, lub ieszcze bydź mogą, przymuią się ceny początkowe dla wyżey wspomnionych składów szybowych ustanowione, lecz do tych cen koszta transportowe i wydatki Administracyi dodane będą, a podług tego wypadaiące ceny sprzedaży soli lodowatey w magazynach filialnych późniey do powszechney wiadomości podane zostaną.

We Lwowie dnia 27. Listopada 1816.

(*Tu podpisy.*)

Według wyż pomienioney taryfy, ustanowiona iest na gatunki soli cena następuiąca:

W Wieliczce i w Trinitatis pod Bochnią: Szybkowa sól kamienna cetnar 12 Zr. 30 Kr. Sól zielona kamienna cetnar 12 Zr. — Sól deptanka cetnar 7 Zr.

We wszystkich kokturach w Galicyi: Warzonka cetnar 8 Zr. 15 Kr. — Skarbowa beczka soli 140 funtów ważąca 11 Zr. 33 Kr. — Sól szara czyli wymiotki z panwi, 2 Zr. 48 Kr.

W Salinach Bukowińskich: Sól kamienna cetnar 6 Zr. 48 Kr. — Warzonka cetnar 8 Zr. 15 Kr. — Sól szara czyli wymiotki z panwi, cetnar 2 Zr. 48 Kr.

*Z Wiednia dnia 15. Grudnia.* — W Piątek, dnia 6go t. m. około godziny 12stey przed południem, Stany Niższey Austryi pod przewodnictwem kraiowego Marszałka, Hrabiego Dietrichsteina, miały publiczne posłuchanie u NN. Cesarstwa Ichmość, gdzie uroczyste powinszowanie swoie z powodu ich zaślubienia złożyły.

)(

P. Marszałek kraiowy, PP. Deputowani i Posłannicy Stanow, oprócz wielu innych Członków stanu Magnątów i Rycerskiego, wszyscy w karetach galowych, poprzedzeni swoią służbą dworską, wyiechali z letniego pałacu Stanow do C. K. Zamku. Jeden zaprzęgacz dworski, oddział iazdy, i ieden C. K. Furyer dworski iechali wierzchem n przód.

P. Marszałek kraiowy, tudzież PP. Deputowani i Członkowie Stanów, zostali po przybyciu swoiem do Zamku do pierwszego przedpokoiu wprowadzonymi, i dano zaraz znać o ich przybyciu W. Szambelanowi Hrabiemu Wrbnie, który ich tamże powitawszy, do drugiego przedpokoiu wprowadził, i o przybyciu ich NN. Cesarstwu donósł.

NN. Cesarstwo Ichmość raczyli tę Deputacyę przyiąć w tayney sali radney, siedząc na tronie. Po prawym boku tronu assystowali C. K. W. Szambelan, PP. Kapitanowie Gwardyi, i Jeneralny Adjutant Jego C. s. Mości; po lewym z ś, W. Ochmistrzyni Hrabina Lazanzka, W. Ochmistrz Hrabia Wurmbrand, i 6 Dam pałacowych Jey Ces. Mości.

P. Marszałek wynurzył N. Panu życzenia całey Niższey Austryi w mowie treściwey, wysłowiaiącey uczucia miłości, przywiązania i uszanowania dla N. Monarchy.

N. Pan raczył w łaskawych wyrazach odpowiedzieć, i Stany o swoiey przychylności i łasce oycowskiey zapewnić.

Potem rzeczony P. Marszałek obrócił się do N. Pani, a w podobneyże mowie wyraziwszy życzenie naywiększych pomyślności w zawartym związku małżeńskim, dodał naypokornieyszą prośbę, aby według starożytnego zwyczaiu, nayłaskawiey raczyła przyiąć książkę błękitno-ze śrebrem oprawną, i przez Xięcia Arcybiskupa tuteyszego ofiarowaną, iako dar weselny od całey nayuniżeńszey krainy.

N. Pani raczyła oświadczenia i dar Stanów naymiłościwiey przyiąć, i onymże przychylność swoią w nayłaskawszych wyrazach oświadczyć; poczem się cała Deputacya oddaliła.

W gmachach C. K. Zamku paradowali trabanci, szlachecka gwardya Węgierska, i gwardya przyboczna arcyerów. Orszak w porządku wyżey opisanym, powrócił do letniego pałacu Stanow.

---

Tymczasowa Dyrekcya uprzywileiowanego Austryackiego Banku narodowego, ogłosiła: że za poprzedniczem zasiągnieniem zezwolenia od Rządu, i na propozycyę zgromadzoney ściśleyszey Deputacyi bankowey, owe kwoty monety konwencyyney, które przez podięcie akcyi weszły, równie też kwoty z funduszu umarzaiącego funduszowi bankowemu według przepisu Patentu wypłacone, tymczasowo następuiącym czterem Domom wexlowym, iako to Arnsteina i Eskelesa, Friesa i Kompanii, Geymüllera i Kompanii, tudzież Steinera i Kompanii, za onychże rękoymią in solidum, i na opłatę prowizyi po pół od sta miesięcznie, oddane zostały, ażeby te kwoty, dotąd iako depozyt chowane, aż do maiącego wkrótce nastąpić uzupełnienia statutów Banku narodowego, dla interessowanych osób korzystnie umieścić. W Wiedniu dnia 14. Grudnia 1816.

(Podpisano) Adam Hrabia Nemes,
tymczasowy Gubernator Austr. Banku narodowego.
J. Konrad Hippenmayer,
tymczasowy Dyrektor Banku.
Chrystyan Jerzy Hornbostel,
tymczas. Dyrektor Banku.

W skutku naywyższego rozporządzenia, zostało ieszcze na początku roku teraźnieyszego dla instytutu leczenia chorych, niemoc oczu cierpiących (utworzonego w roku 1812tym), w szpitalu powszechnym dogodnieysze mieysce wyznaczone, i stosowne urządzenie iego, zasłużonemu Professorowi kliniki, P. Józefowi Berowi, powierzone. Przez gorliwość iego, mogła się iuż w ciągu teraźnieyszego roku szkolnego rozpocząć nauka w tem nowem mieyscu, a przy inauguracyi w dniu 14. Listopada, którą przez stosowną mowę uroczyście obchodzono, zasłużył sobie rzeczony Professor na ukontentowanie wszystkich obecnych Przełożonych i wszystkich Okulistow. Ten instytut ukształcenia przyszłych okulistów, wart iest wspomnienia publicznego, a to tem bardziey, ile że nie tylko iest iedynym w swoim rodzaiu, ale też, dla stosowności i doskonałości urządzenia swoiego, obok każdego znanego klinicznego instytutu naukowego, postawionym bydź może.

---

Dnia 14. Listopada, umarł w Wiedniu w 53cim roku wieku swoiego wielki erudyt i literat, Franciszek Józef Jekel, Doktor prawa, C. K. Ajent nadworny, oraz Adwokat nadworny i sądowy, korresponduiący Współczłonek Królewsko-Angielskiego Gettyngskiego Towarzystwa Nauk, i zagraniczny honorowy Członek Królewsko- Polskiego Warszawskiego Towarzystwa Przyiacioł Nauk, uczonego Towarzystwa Praskiego, i Akademii Rzymskiey. Wiele dzieł przez niego napisanych i wydanych, a powszechnie szacowanych, szczególniey

Polski tyczących się, są trwałym pomnikiem naukowych prac iego.

## Wiadomości zagraniczne.

### Niemcy.

Według wiadomości publicznych, *odłożono* posiedzenia Stanow Wirtemberskich do dnia 6. Stycznia r. p. Ostateczny proiekt Ustawy konstytucyyney Królestwa Wirtemberskiego, ogłoszonym będzie d. 7. Stycznia.

Woysko Elektorsko-Heskie składa się teraz ogółem z 22.903 ludzi, między którymi znayduie się 6576 obrony kraiowey.

Względem sprzedaży dobr Zakonu Niemieckiego, iak dalece się takowa w kraiu Elektorsko-Heskim zdarzyła, wyszło teraz poniższe rozporządzenie, ieszcze dnia 8go Października r. b. podpisane: „Wilhelm z Bożey łaski Xiąże Elektor Heski etc. Nnieyszem ogłaszamy: Rozporządzeniem Naszem z dnia 14go Stycznia 1814go, postanowiliśmy odebrać znowu wszelką własność Xięstwa za Rządu przywłaszczyciela sprzedaną. Tymczasem, gdy zaszła wątpliwość, iak dalece dobra Zakonu Niemieckiego, spadłe na mocy traktatu pokoiu Wiedeńskiego z roku 1809go na owych Monarchów, w których Kraiu są położone, do pomienioney własności podobnież liczyć się maią, przeto zważywszy, że pomienione dobra duchowne przez zniesienie Zakonu Niemieckiego stały się własnością Państw, w których są położone, owoczesny zaś przywłaszczyciel Xięstwa Elektorsko-Heskiego, gdy przywłaszczenie żadnego tytułu prawnego nadać nie zdoła, takowego także i udzielać nie mogł — iesteśmy zniewoleni rozkazać, aby zaszłe rzeczonych dóbr sprzedaże za nie będące poczytane były, a nabywcy tych dóbr z takowych w przeciągu trzech miesięcy ustąpili. Jednakowoż z tego względu, że nie ta własność Xięstwa, która w roku 1806stym była, lecz ta, co dopiero za czasow przywłaszczenia Xięstwu przypadła, kupioną została, nie poniosą nabywcy oneyże tey straty, iaka musi dotknąć kupiecielow owych dóbr Xiążęcych, które ieszcze przed wkroczęniem nieprzyiacielskiem do Elektorstwa należały; owszem z Xiążęcey łaskawości Naszey powrócona im będzie z Naszego Skarbu Xiążęcego summa kupna, wraz z dowiedzionemi wydatkami na polepszenie tychże dóbr łożonemi. Rozkazuiemy więc Naszey zwierzchniczey Kamerze dochodow, ażeby w tey mierze wszędzie to, co potrzeba, do skutku przywiodła."

### Włochy.

Gazety Londyńskie z dnia 25. Listopada pod artykułem: Wrzawa między Anglikami i Amerykanami w Messynie (Fracas between the British and Americans at Messina), umieściły co następuie:

„Dnia 16go Września, okręt Ann pod sprawą Kapitana Bell, z Malty, stał w porcie Messyńskim, czekaiąc na ładunek. Podówczas, gdy Kapitan bawił na lądzie, podsternik spostrzegł na pokładzie tegoż okrętu Mulata z Amerykańskiey fregaty Jawy, który się mu zdawał podeyrzanym. Podsternik zbliżył się do Mulata chcąc go rewidować, lecz ten wnet go powalił na ziemię. Osada okrętu Ann przyspieszyła na pomoc, przemogła go, zrewidowała i znalazła u niego skóry i różne inne rzeczy, na pokładzie okrętu Ann skradzione. Maytkowie Angielscy obeszli się według swoiego zwyczaiu krótko ze złodzieiem, i tęgo mu skórę przetrzepali. Wydobywszy się z rąk ich Mulat, udał się natychmiast do Komodora Amerykańskiego, który ten wypadek zs obelgę narodową poczytał, i zaniósł z tego powodu skargę do Konzula Amerykańskiego, który pisał dla tego do Konzula Angielskiego P. Barkera, wystawiaiąc ten wypadek w kolorach nayczarnieyszych. Jeszcze tego samego dnia obadwa Konzulowie zeszli się z sobą, i ułożyli, ażeby rozsądzenie tey sprawy zdać na Rząd kraiowy Sycyliyski. Dla zapobieżenia w ciągu badania wszelkim nowym zatargom, rozkazano nazaiutrz podsternikowi okrętu Ann, aby na ląd nie wychodził. Jednakowoż Kapitan Bell, przekonanym będąc, że Amerykanów bynaymniey nie obraził, wyszedł na ląd, i wszedł do iedney izby bilarowey. Tu na niego trzey Officerowie Amerykańscy porywczo natarli, pytaiąc go o nazwisko. Ledwie co odpowiedział, gdy natychmiast ieden z nich przezwał go łotrem, drugi kłamcą, a trzeci tchórzem, przyczem go oraz ostatni potrącił, i na kułaki wyzwał. Nic nie mogło bydź dogodnieyszego Bellowi, iako tęgiemu Brystolczykowi, wyćwiczonemu w przedziwney szkole szermiestwa kułakowego. Szermierze udali się do obszerney izby, a poiedynek ten nie bardzo pomyślnie wypadł dla Amerykanina. Chciał więc drugi spróbować szczęścia; Kapitan Bell nie był od tego, aby mu usłużyć, i wkrótce odiął mu siłę do dalszey potyczki. W tem postawił się trzeci, lecz na ieden raz kilkunastu Officerów Amerykańskich, którzy się w pośród tego czasu licznie byli zgromadzili, wpadło w szran-

)( 2

ki. Zbili oni strasznie Kapitana Bella, i obeszli się z nim takim sposobem, iaki delikatność wystawić zabrania. Ocalenie swoie winien iest iedynie nadeyściu straży Sycyliyskiey w tey chwili okropney, a na ten okrutny i nieludzki postępek skarżył się u Konzula Angielskiego."

„Dnia 18go Kapitan Bell wyszedł był na ląd, ale obawiaiąc się nowych napaści, natychmiast wrócił się na pokład okrętu. Wkrótce potem, dway maytkowie z fregaty Amerykańskiey Jawy, w pistolety i szable uzbroieni, płynęli na bacie ku okrętowi Ann. Kapitan Bell rozkazał nabić działa, grożąc im zatopieniem, ieżeliby się nie oddalili. Tymczasem przybył Konzul Angielski, za którego poradą dwóm Officerom Amerykańskim pozwolono przyyśdź na pokład, ażeby niesnaski po przyiacielsku zagodzić. Gdy w ciągu rozmowy Kapitan Bell przeczył opowiadaniu iednego Officera Amerykańskiego, chciał tenże wypalić do niego z pistoletu, który iednakże szczęściem nie dał ognia. Rozmowa skończyła się na tem, że postanowiono zdać znowu tę sprawę na rozsądek kraiowego Rządu Sycyliyskiego. Dnia 19go i 20go Września wydarzały się na przemiany różne kłótnie między Officerami Angielskimi i Amerykańskimi. Kupcy Messyńscy, którzy przez okręt Ann znaczne summy pieniężne do Malty przesyłać chcieli, udawali się do Konzula Angielskiego dla wyrobienia bezpiecznego konwoiu u Konzula Amerykańskiego. Ostatni uchylał się od tego, oświadczaiąc, że sądzi, iż Kapitan Angielski poczuwaiąc się do złego postępku swoiego, czem prędzey umknie. Dnia 21go dwie fregaty Amerykańskie odpłynęły do Tunetu, a inne dwie wypłynęły na morze, iak niektórzy się obawiali, w celu schwytania okrętu Ann podczas żeglugi iego. Inni twierdzili, że fregaty Amerykańskie z tego powodu wyprawionemi zostały, iż Gubernator Messyński Komodorowi Amerykańskiemu oznaymił, że z warowni Messyńskich strzelać będą do eskadry Amerykańskiey, ieżeliby Komodor nie umiał osady iey w lepszym utrzymać porządku Wassyngton (okręt Komodora) o 74ch działach, i ieden slop w ienny, zostały pod Messyną. Okręt Ann odpłynął nakoniec dnia 22go, nie czekaiąc na rozsądzenie Rządu Sycyliyskiego. Ledwie zniknął z oblicza portu, gdy go dwa uzbroione baty okrętu Wassyngton zatrzymały. Officerowie Amerykańscy przeyrzeli osadę, i wzięli z sobą iednego maytka pod pozorem, że iest Amerykaninem. Ten postępek, czyli on stał się iedynie tylko dla dokuczenia Kapitanowi Angielskiemu, czyli też dla odwetu za prawo przeglądania okrętów Amerykańskich, które sobie Anglii a przywłaszcza, nie może się iednak pogodzić z charakterem Komodora Dekatura. Słuszność wymaga, aby powiedzieć, iż ani Komodor, ani marynarze Amerykańscy nie mieli żadnego udziału w tey gorszącey scenie na lądzie; wszystko to zrobili Officerowie Amerykańscy, których naczelnikiem był pewien Porucznik Armstrong."

## Wielka Brytania.

Dnia 22. Listopada przyymował Xiążę Rejent w Carltonhouse W. Xięcia Rossyyskiego Mikołaia. Dnia 25go były u tegoż W. Xiążęcia ranne pokoie, na których znaydował się także Xiążę Koburgski Leopold. Wieczorem iadł W. Xiążę u Xięciu Rejenta. Oprócz niego zaproszeni byli Xiążęta York i Klarencyi, Posłowie Austryacki, Rossyyski, Francuzki i Hiszpański, i znakomici Anglicy, których było kilkunastu. — Dnia 21go dawali Officerowie marynarki w Woolwichu ucztę dla Officerow fregaty Rossyyskiey, stoiącey w porcie tamecznym. Naczelnik Indyanow Creeks zwanych, znaydował się pomiędzy gośćmi. Naypierwey spełnionym był z naygłębszem uszanowaniem toast za zdrowie Króla Angielskiego, i za zdrowie Xięcia Rejenta. Potem spełniano toasty za zdrowie Cesarza Rossyyskiego, Cesarzowey i Rodziny Cesarskiey, tudzież za zdrowie Cesarza Austryackiego, Królow Pruskiego, Francuzkiego, Królestwa Ichmość Wirtemberskich, Króla Niderlandzkiego, Xięcia i Xiężney Oranii, W. Xięcia Mikołaia, Hrabiego Płatowa, Xiężąt Blüchera i Barklaia de Tolly, woyska Rosyyskiego etc.

Lord Major Londynu, P. Wood, wpadł w nieprzyiemną korrespondencyę z Sekretarzem Stanu Spraw wewnętrznych, Lordem Sidmouthem, który mu wziął za złe, że podczas ostatniego swoiego wjazdu dla złożenia przysięgi, ciągnął przez ulice Westminsterskie, zamiast udania się według dawnego zwyczaiu tamizą przez most Blakfriarski.

Xiążę Rejent oświadczył przez Ministrów Sidmoutha i Liverpoola, iż przeznacza 5,000 funtów szterlingów z funduszu Królewskiego dla nieszczęśliwych w Spitalfields, i wydał rozkaz, aby w pięciu ratach, co dni 14ście Towarzystwu wypłacone były.

Dnia 16. Listopada zebrało się znowu pod przewodnictwem, i w domu Lorda Prezydenta towarzystwo oboiey płci i wszelkich wyznań, celem wsparcia ubogich mieszkańców Spital-

fieldu; w tem licznem zgromadzeniu było naywięcey Kwakierek i Menonistek: podpisano składkę ośmiu tysięcy funtów szterlingów.

W Leicestrze stracono pewnego Jana Towlego, iako wspolnika zbrodni Luddystów*). Gazety prowincyyne twierdzą, że umarł bez wyznania, któreby doprowadziło do dalszego odkrycia haniebnego spisku Luddystów. Jednakowoż gazety Londyńskie twierdzą, że maią wiadomości ze źrodeł autentycznych, iż Jan Towle uczynił zeznania, które niezwłoczne aresztowanie kilkunastu hersztów owey haniebney bandy za sobą pociągną. Jedna z gazeta Londyńskich czyni uwagę, że w ciągu całego czasu, iak kara śmierci spotykała tych, którzy nowe machiny burzyli, nie popełniono żadney zbrodni tego rodzaiu; lecz skoro tylko Parlament karę śmierci zamienił na wygnanie, natychmiast owo systema bezprawiów wzmogło się bardziey, iak niegdyś.

Powien mieszkaniec z Brigtonu, przeżywszy 26 lat w niewoli Algierskiey, a teraz w skutku traktatu Lorda Exmoutha do Oyczyzny powróciwszy, zastał rzeczy w tym stanie, że trzy części gruntu, w tem miescie do niego należącego sprzedane zostały, a mianowicie, że na nich stoi kilka domów i część pawilonu Xięcia Rejenta. Teraz upomina się ten mieszkaniec o swoią własność, co nie mały ambaras sprawia.

---

## O rozbiciu się Francuzkiey fregaty Meduzy.

(*Dokończenie*)

„Zaiaśniał dzień szósty; przed rozdaniem porcyi dziennych przeliczyłem naszych ludzi; było nas iuż tylko trzydziestu, a utraciliśmy pięciu wiernych maytków naszych. Ci, którzy ieszcze żyli, znaydowali się w stanie nayopłakańszym; woda morska poobżerała nam wierzchnią skórę; na spodnich ciała częściach, byliśmy okryci sińcami i ranami, które ostrą wodą morską roziętrzane tak srogo nam dokuczały, że co chwila naystraszliwsze ięki wydawaliśmy; ledwie dwudziestu z nas mogło się ieszcze ruszać i prosto trzymać na nogach; przytem mieliśmy tylko ieszcze na 4 dni wina i ledwie tuzin ryb. Za cztery dni, mówiliśmy, nie będziemy iuż wcale nic więcey mieli, a śmierć będzie nieuchronna. Rachowaliśmy, że szalupy, ieżeli się o brzegi nie porozbiiały, potrzebowałyby przynaymniey trzy do cztery dni, aby się dostać do St. Louis; potem potrzebowanoby czasu do wysłania statków, a te statki znowu potrzebowałyby czasu, ażeby nas znaleźć. Uradzono zatem, aby wytrzymać tak długo, iak tylko będzie można. W ciągu dnia żołnierze zakradli się byli za pozostałą ieszcze szczególnie iedną beczkę wina, przewiercili ią, i pili przez trzcinę. Wszyscyśmy byli przysięgli, że ten, któryby takowych środków używał, miał bydź śmiercią karany. Spełniono natychmiast ten wyrok i obudwóch przestępców w morze wrzucono."

„Tym sposobem zostało nas ieszcze tylko dwudziestu i ośmiu. Między tymi było tylko pietnastu, po których zdawało się, że ieszcze kilka dni pożyią; inni zaś wszyscy ciężkiemi ranami okryci, zupełnie zmysły poutracali. Pomimo tego należeli iednak do obrad, i mogli przed zgonem swoim wypić ieszcze wina 4 butelek, które były dla nas wartości nieoszacowaney. Zwołano radę; utrzymywanie chorych na połowie porcyi, uznano tylko za przedłużanie ich zgonu, a zupełne odmówienie im żywności, za śmierć naybolesnieyszą. Po długich zatem naradach postanowiono wrzucić ich w morze. Jakożkolwiek ten sposób wydawał się nam przeciwnym, zabezpieczał iednakże zostaiącym przy życiu żywność na 6 dni i codziennie po trzy ćwierci miary wina. Lecz któż miał wykonać to iuż raz uradzone postanowienie? Przywyknienie do ustawicznego przypatrywania się śmierci, rozpacz, i pewność, że bez tego okropnego środka zginęlibyśmy niezawodnie — iednem słowem, wszystko tak nas iuż było zahartowało, że nas iuż nic więcey nie obchodziło, iak tylko utrzymanie nas samych."

„Trzey maytkowie i ieden żołnierz dokonali tego okropnego, lecz koniecznego postanowienia. Odwróciliśmy oczy nasze, krwawe prawie łzy roniąc nad losem tych Nieszczęśliwych. Ta ofiara uratowała pozostałych ieszcze pietnastu, ponieważ wowczas, kiedy bryg Argus nas spotkał, nie mieliśmy iuż więcey wina, iak tylko na ieden obiad, i był to iuż piąty dzień po owem zdarzeniu okrutnem, które tu właśnie opisałem. Nieszczęśliwe ofiary, które w morze wrzucono, mogłyby były przez 48 godzin nędzny swoy byt przedłużyć, lecz gdyby nawet przyrodzoną śmiercią nie umarli, nayokropnieysza śmierć

*) Luddyści są, iak wiadomo, bandą nieukontentowanych robotników fabrycznych, którzy wszędzie niszczą nowo-wynalezione machiny przędzące, ponieważ te mnóstwo rąk roboczych niepotrzebnem czynią. Sprzysiężeni podlegaią rozkazom Dowodcy dotąd niewidomego, którego lud nazywa Jenerałem Ludd. Luddyści obowiązali się przysięgą naystrasznieyszą, a dotąd ieszcze żaden z nich nie wydał taiemnicy ich związku. To bezprawie trwa iuż blisko sześć lat.

z głodu byłaby ich wraz z nami sprzątnęła, gdyż reszta pozostałey nam żywności, pożytąby była o dwa dni wcześniey, nim nas uratowano.“

„Po tey katastrofie, wszelką broń naszą powrzucaliśmy w morze; przerażała nas bowiem wstrętem, którego nie mogliśmy przezwyciężyć. Zaledwie mieliśmy tyle, aby ieszcze pięć dni wytrwać na promie, a te pięć dni były nayokropnieysze. Byliśmy zupełnie zmordowani, a nawet i we śnie wystawiały się nam w sztuki porąbane członki nieszczęśliwych towarzyszów naszych; w zysey iak naygorecey pragnęliśmy śmierci. Trawiło nas dopiekaiące pragnienie, podwoione upałem promieni słonecznych, który był tak mocny, że zaschłe usta nasze chciwie zakrapialiśmy uryną w małych naczyniach blaszanych wystudzoną. Usiłowaliśmy także i wodą morską ugasić pragnienie ale ta tylko na chwilę skutkowała, i wzbudzała prędko gorętsze ieszcze pragnienie.“

„Trzy dni upłynęły tym sposobem w niewypowiedzianych katuszach, pogardzaliśmy życiem tak dalece, że niektórzy z nas kąpali się w obliczu mnóstwa psów morskich około promu naszego pływaiących. Byliśmy przekonani, że naywięcey ieszcze 12 do 15 butelek wina mieliśmy w beczce; czuliśmy także niepokonany wstręt od mięsa, które nas dotąd żywiło.“

„Dnia 17go z rana, Kapitan Dupont podniosłszy wzrok swóy ku horyzontowi, spostrzegł okręt iakowyś, i radośnym wykrzykiem obwieścił nam to swoie spostrzeżenie; zdawało się nam, że to był bryg, lecz ieszcze bardzo od nas oddalony; tylko szczyt żagli mogliśmy dobrze rozpoznać. Widok tego okrętu napełnił nas radością, iaką opisać trudno. Ale do naszey nadziei przyłączyła się wnet nowa obawa; wkrótce pomiarkowaliśmy, że prom nasz tak mało wychodził nad wodę, iż niepodobną prawie zdawało się rzeczą, aby w odległości mógł bydź spostrzeżonym. Czyniliśmy, co tylko można było; wywiialiśmy kolorowemi chustkami, porozpinanemi na wyprostowanych obręczach; ale na nieszczęście, pomimo wszystkich tych znaków, zniknął nam okręt z oczów. Z szalonęy radości, wpadliśmy w nayglębszą ponurość i rozpacz. Co się mnie tyczę, zazdrościłem losu tym, których obok siebie widziałem umarłych. W tem okropnem położeniu uczyniłem wniosek, aby przypadki nasze spisawszy w krótkości i podpisawszy ie, przybić na drzewie miesce masztu zastępuiącem, a tym sposobem o losie naszym uwiadomić Rząd i rodziny nasze. Dwie godzin upłynęło w tem położeniu dręczącem, gdy ieden z towarzyszów naszych z nagła wykrzyknął; naywyższa roskosz malowała się na twarzy iego, wyciągał ręce ku morzu, ledwie że oddychał, a wszystko, co mógł wymówić, było: „Jesteśmy uratowani! bryg iuż nie daleko nas!“ i w samey rzeczy obaczyliśmy go w odległości trzeciey części mili z rozpiętemi żaglami ku nam żeglującego; czułe łzy puściły się wszystkim nam z oczu. Każdy z nas chwytał za chustki i rozmaite kawałki płótna, ażeby dawać znaki brygowi spiesznie nadpływaiącemu. Radość nasza doszła naywyższego stopnia, gdy na przodowym maszcie bryga uyrzeliśmy wielką banderę białą. Wszyscy wykrzyknęliśmy: „Więc to są przecież Francuzi, którym uratowanie nasze winni iesteśmy.“

„Argus był ieszcze tylko o dwa wystrzały z karabinu od nas oddalony. Osada na pokładzie stoiąca, dawała nam rękami i wywiianiem kapeluszów znaki radości z uratowania swoich nieszczęśliwych ziomków. Wkrótce znaydowaliśmy się na pokładzie Argusa. Wystawić sobie pietnastu nieszczęśliwych do połowy nagich, maiących ciała i twarze od skwarow słońca zeszpecone; dziesięciu z nas ledwie się ruszać mogło; oblazła skora wierzchnia, ranami i pryszczami okryta, oczy zapadłe i dzikie, brody zarosłe, nadawały nam ieszcze dzikszą postać.“

„Na pokładzie brygu zastaliśmy wyśmienity rosół, gotowany natychmiast, skoro nas uyrzano; dano nam także przedniego wina, którem nasze siły, prawie iuż zgasłe, pokrzepiliśmy. Miano o nas staranie z naywiększą uwagą i miłością; rany nasze opatrzono, i iuż nazaiutrz rano, przyszli niektórzy do siebie tak dalece, że znowu chodzić mogli.“

„Kończąc to opowiadanie cierpień niesłychanych, na które przez 12 dni byliśmy wystawieni, niechay mi będzie wolno oznaymić imiona tych, którzy ie ze mną dzielili:“

„Dupont, Lheureux, Lozac, Clairet, Officerowie woyska lądowego; Correal, Inżynier dla przylądka Vert; Griffon de Bellay, Sekretarz Gubernatora; Coudin, Kadet morski pierwszey klassy; Savigny drugi Chirurg fregaty; sierżant starszy od piechoty; Tourtade, kanonier; Lavilette, podróżny do przylądku Vert; Coste, maytek, Thomas sternik; Francois, posługacz chorych, i Jan Charles żołnierz.“

Na pokładzie korwety Echo dnia 22go Sierpnia 1816.

(Podpisano) Savigny, Chirurg.

---

*We Srodę, iako w dzien Bożego Narodzenia, nie wyydzie gazeta, lecz dopiero we Czwartek wydaną zostanie*